

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Czołowy film produkcji francuskiej. Wielki dramat mężczyzny który żył cudzym życiem

Kino-Teatr „AS” w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2

W rolach tytułowych: **Viviane Romance, i Ioan Louis Barrault**

W poniedziałek i wtorek poranki „Tango Notturmo”

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Już w krótkce „Więzienie bez krat”

## Mowa tronowa króla Anglii

### Londyn gotów pośredniczyć na Dal. Wschodzie

LONDYN. Z okazji otwarcia nowej sesji parlamentu król Jerzy 6-ty odczytał następującą mowę tronową:

„Moi lordowie i członkowie Izby Gmin! Moje stosunki z mocarstwami zagranicznymi nadal są przyjazne i mój rząd uczy mi wszystko, będąc w jego mocy, by dopomóc rozwojowi porozumienia w duchu deklaracji angielsko-niemieckiej z 1925 roku w Monachium 30 września.

Układ, zawarty w kwietniu pomiędzy moim rządem a rządem włoskim, ma wejść w życie niezwłocznie i sędzę, że układ ten wzmocni tradycyjne dobre stosunki, istniejące tak szczególnie między naszymi oboma krajami i że stanie się poważnym wkładem w dzieło pokoju europejskiego.

Zaprosiłem króla Rumunii, by złożył mi wizytę w tym mieście i cieszę się na myśl, iż odwiedzi moją stolicę.

Zaprosiłem również prezydenta Republiki Francuskiej, by odwiedził mnie najbliższej wiosny i jestem przekonany, iż wizyta ta sprawi wielką satysfakcję całemu memu narodowi.

Królowa i ja z wielką radością zamierzamy w lecie odwiedzić moje dominium Kanadę.

Byłem szczęśliwy, mogąc przyjąć zaproszenie, wystosowane do królowej i do mnie przez prezydenta, aby odwiedzić Stany Zjednoczone przed zakończeniem podróży do Kanady. Wysoko cenię ów praktyczny wyraz dobrych stosunków, istniejących pomiędzy naszymi krajami.

Moi ministrowie głęboko ubolewają z powodu trwania działań wojennych w Hiszpanii.

Calkowicie popierając politykę nieinterwencji, przyczynią się oni wszelkimi środkami do przywrócenia pokoju w tym kraju.

Rząd mój będzie gotów w każdej chwili, w której będą tego pragnęły strony walczące na Dalekim Wschodzie, pomóc w zrealizowaniu układu, który zapewni trwały pokój w tym regionie.

W międzyczasie moi ministrowie uczynią wszystko możliwe w dziele ochrony interesów brytyjskich na odnośnych obszarach.

Moi ministrowie przedłożą wam wkrótce raport komisji ankietowej w Palestynie i zreferują wam politykę, którą zamierzają zastosować.

Panowie członkowie Izby Gmin! Moi ministrowie wydali już wszystkie zarządzenia, celem wyasygnowania sumy 10 miln. funtów, która zostanie oddana do dyspozycji rządu Czechosłowacji na jego niezwłoczne potrzeby, zaś wam przedłożone zostaną zarządzenia prawne, dotyczące pomocy finansowej dla tego rządu.

Również będzie wam przedłożony budżet.

Moi lordowie i członkowie Izby Gmin! Aczkolwiek wyposażeń i rozwój moich sił obronnych postępują obecnie bardzo szybko, okres nadzwyczajnych okoliczności, który obecnie przeżywamy, dowiódł, że należy uzupełnić pewne luki w naszych przygotowaniach obronnych, wojskowych i cywilnych.

Rozwój pokoju europejskiego, będący celem, do którego mój rząd dąży wytrwale, wi-

nien, jak mam nadzieję, zwiększyć atmosferę zaufania i dać impuls do nowego rozwoju handlu, przemysłu i pracy”.

Następnie król wyliczył szereg zarządzeń natury społecznej, gospodarczej i administracyjnej, kończąc mowę tronową następującą tradycyjną formułką:

„Modłę się, aby z błogosławieństwem Boga Wszechmogącego wyniki waszych starań mogły zwiększyć pomysłowość mego narodu i wzmocnić pokój świata”.

## Niemcy zapowiadają odwet po zamachu na swego dyplomatę w Paryżu

BERLIN. Zarówno portret jak i południowa prasa tutejsza poświęca swe pierwsze strony wyłącznie wszechstronnemu oświetleniu tła i przebiegu zamachu paryskiego. Wszystkie bez wyjątku pisma zamieściły nad tymi opisami wielkie 4-ro szpaltowe, ujęte w sensacyjną formę, nagłówki.

„Voelkischer Beobachter” w artykule p. t. „Przestępca przeciwko pokojowi Europy”, po omówieniu działalności emigracji żydowskiej w Paryżu, zwrócił się przeciwko Trzeciej Rzeszy, żąda ustalenia związku pomiędzy czynem Grynszpana a ligą żydowską, ewentualnie jej ekspozyturą, po czym zapowiada nowe zarządzenie, mające posunąć w szybkim tempie proces odzydzania niemieckiego życia gospodarczego, w którym element żydowski po dzień dzisiejszy odgrywa poważną rolę.

Przypominając akcję podżegania do wojny, prowadzoną w lecie b. r., a zmierzającą do sprowokowania zawieruchy światowej, „Voelkischer Beobachter” oświadcza, że Rzesza zdaje sobie sprawę, iż podżegaczami byli nie Francuzi, lecz Żydzi i że oni właśnie stają na drodze pojednania między narodami.

„Lokal Anzeiger” wyraża przekonanie, że rząd francuski, po uczony ostatnim przykładem, przystąpi niezwłocznie do zlikwidowania kliki emigrantów żydowskich, będących w gruncie rzeczy rozsądnymi bolszewizm i zbrodni.

„12 Uhr Blatt” zapowiada, że Niemcy narodowi socjaliści nie mają zwyczaju zadawałnic się „pustymi protestami” wobec takich czynów, jak zamach na swego dyplomatę. Odpowiedzialność za zamach paryski spadnie również i na tysiące żydów, którzy dotychczas korzystali z gościnności na ziemi niemieckiej.

Światowe żydostwo, stwierdza dziennik, podjęło walkę „bez pardonu”. Będzie ją wobec tego miało.

PARYŻ. Stan zdrowia sekretarza ambasady niemieckiej von Rath'a, który został raniony przez emigranta żydowskiego Grynszpana, pozostaje bez zmiany.

Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenie celem wyjaśnienia wszystkich okoliczności zamachu oraz zebrania danych co do przeszłości zamachowca.

Wuj i ciotka Grynszpana, u

których się przechowywał po otrzymaniu nakazu opuszczenia granic Francji, znajdują się pod nadzorem policyjnym.

Ambasador niemiecki w Paryżu, hr. von Welczek odwiedził ministra Spraw Zagranicznych Bonnet'a, który wyraził ponownie ubolewanie rządu francuskiego z powodu próby zamachu na dyplomatę niemieckiego.

W dniu wczorajszym dokonano transfuzji krwi sekretarza rządu ambasady niemieckiej von Rath'owi, który na skutek odniesionych ran był niezwykle osłabiony.

Krew swą dla transfuzji ofiarował bezinteresownie jeden z b. kombatanów francuskich, który posiada najwyższe odznaczenie bojowe. Stan rannego po transfuzji polepszył się.

Zamachowiec Grynszpan był wczoraj ponownie przesłuchiwany przez sędziego śledczego. Dotychczas nie zostało wyjaśnione, przed jakim sądem stanie Grynszpan, ponieważ zamach został dokonany w ambasadzie niemieckiej, czyli na terytorium Rzeszy, wobec czego w myśl ustawodawstwa niemieckiego zamachowiec winien odpowiadać przed sądem Rzeszy.

### Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął 8 b. m. w obecności Marszałka Smigłego-Rydzka, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Moi ministrowie głęboko ubolewają z powodu trwania działań wojennych w Hiszpanii.

Wuj i ciotka Grynszpana, u

## Trzęsienie ziemi w Wiedniu

### Domy zachwiały się w posadach

WIEDEŃ. We wtorek o godz. 4.15 nad ranem odczuto w Wiedniu silne trzęsienie ziemi. Trwało ono przeszło 10 sekund.

W ciągu tego czasu nastąpiły trzy wstrząsy. Wszyscy mieszkańcy Wiednia poczęli opuszczać mieszkania. Domy zachwiały się w posadach, szyby głośno dzwięczały, a przesuwające się meble w mieszkaniach wzbudziły panikę.

Ostatni, szczególnie silny

wstrząs spowodował zawalenie się wielu kominów, których odpadki spadały przez przewody kominowe aż do piwnic.

Szczególnie gwałtownym wstrząsam uległa wieża katedry św. Szczepana. Wszystkie aparaty sejsmograficzne w Wiedniu zostały zniszczone.

Według dotychczasowych doniesień, są liczne szkody materialne. W 10-tej dzielnicy Wied-

nia zawalił się dach jednego z domów. Trzęsienie to było znacznie silniejsze od ostatniego, które wydarzyło się przed 7-miu laty.

BUDAPESZT. We wtorek o godz. 4 nad ranem odczuto w miejscowości Sopron trzykrotne wstrząsy podziemne. W wyniku tych wstrząsów kilka domów zarysowało się. Poważniejszych szkód nie zanotowano.

### Przewodcy Stronnictwa Pracy odpowiadają za bojkot wyborów

Prokurator Sądu Okręgowego w Chorzowie wygotował akt oskarżenia przeciwko przewodcom Stronnictwa Pracy na Śląsku, adw. dr. Władysławowi Tempce, adw. dr. Zbigniewowi Sopiickiemu.

Wszyscy trzej wymienieni pozostają pod zarzutem wywołania ludności do bojkotu wyborów, względnie oddania nieważnych głosów.

Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia przeciwko działaczom Stronnictwa Pracy znajduje się już w chorzowskim Sądzie Grodzkim. Rozprawa wyznaczona została na dzień 15 listopada r. b.

Rozprawa przeciwko działaczom Stronnictwa Pracy oczekiwana jest z dużym zainteresowaniem.

### Wojewódzkie kolegia wyborcze powołają w niedzielę nowych senatorów

W nadchodzącą niedzielę dn. 13 b. m. zbiorą się w całym kraju wojewódzkie kolegia wyborcze i powołają senatorów oraz ich zastępców.

Z licznych senatorów powołanych przez te kolegia przypada: na m. st. Warszawę oraz woj. kieleckie i lwowskie po 6 senatorów, na woj. warszawskie i łódzkie po 5 senatorów, na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie po 4 senatorów, na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie po 3-ch senatorów, na woj. nowogrodzkie, poleskie, stani-

slawowskie i pomorskie po 2 senatorów.

Razem więc wojewódzkie kolegia powołają 64 senatorów, pozostałych 32 senatorów powoła do 25 b.m. P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Generalny komisarz wyborczy ogłosi 18 b. m. w gazecie rządowej wynik wyborów do Senatu, do dn. 21 b. m. przesyła wybranym senatorom listy wierzytelne, zaś do 26 b. m. listy wierzytelne senatorom powołanym przez Prezydenta R. P.

## Wkrótce w Czarach „CHICAGO”

# „Skazani przez Piłsudskiego na Wielkość Wielkość tę osiągniemy“ -- Gdezwa Zw. Rezerwistów

Władze Związku Rezerwistów wydały do wszystkich członków organizacji następującą odezwę na dzień 11 listopada br.:

**Koledzy!**

Dwadzieścia lat mija od historycznego momentu, gdy w dniu 11 listopada 1918 roku wrócił z więzienia w Magdeburgu do stolicy odradzającej się Polski Komendant Piłsudski. 20 lat upływa od chwili, gdy w dniu 11 listopada 1918 r. Józef Piłsudski na zew całego Narodu władzę naczelną w Państwie objął marsz Polski do swego niepodległego rozpoczęcia. W dniu tym pękły kajdany niewoli, a Orzeł Biały na sztandarach narodo-

wych lot do wielkości rozwinął. Przez te 20 lat dokonany się w Polsce rzeczy wielkie i nieśmiertelne. Wódz stworzył w oparciu o naród armię polską, która granice Ojczyzny zakreśliła bagnietem tak, jak tego wymagały żywotne i nigdy nie przedawnione interesy Państwa, a nie tak, jak chciały to widzieć obce potencje.

Stworzyliśmy rząd, administrację i sądy oraz cały aparat do rządzenia państwa, zapewniliśmy krajowi ład i bezpieczeństwo, odparliśmy krwawo najazdy nieprzyjaciół, ocaliliśmy Europę i cywilizację od zalewu barbarzyńskiego komunizmu; warunki rozwoju życia narodowego i państwowego umieliśmy sobie zapewnić.

Przełomowy czyn Józefa Piłsudskiego w maju 1926 r. otworzył przed Polską drogę rozwoju państwowego. Geniusz Wielkiego Marszałka wytyczył Polsce cele i kierunek, wiodące Ojczyznę naszą do wielkiej przyszłości. A gdy stanął przed nami rok najsmutniejszy 1935 — zgonu Józefa Piłsudskiego, gdy kirem żałoby okryła się cała ziemia polska, gdy nie stało między nami żywego Wodza, trzymaliśmy jednak wiedzieli, co czynić.

W warkocie werbli żołnierskich i dźwiękach dzwonu Zygmunta usłyszała Ojczyzna nasza te same rozkazy i wskazania, które żyjący Józef Piłsudski narodowi dawał.

Droga wskazań tych idziemy po dzień dzisiejszy, budując wielkość Ojczyzny tak, jak nasz Wódz nauczył i jak tego warunki polskie wymagają. Droga tych wskazań iść musi nadal całe społeczeństwo polskie, jeśli chce Państwu wielkość a sobie spokój, pracę i sprawiedliwość społeczną zapewnić. Marsz ten społeczny odbywać się winien w zgodnych szeregach ogółu obywateli, gdyż konieczność konsolidacji jest najpilniejszym nakazem doby dzisiejszej w dwudziestym roku odzyskania niepodległości.

Gdy z dumą stwierdzamy wzrost państwowości państwa Rzeczypospolitej, wyrażający się ostatnio w powrocie do Ojczyzny Zaolzia, w potęgę armii i niezależności polityki polskiej, to z faktów tych wyciągnąć musimy nie tylko radosne wnioski o rosnącą siłę Polski, ale i nakaz niezłomny dalszych wysiłków w kierunku pogłębienia i rozszerzenia Jej Wielkości i Potęgi.

Koledzy! Gdy zatem w dniu 11 listopada b. r. święcić będziemy radośnie 20-tą rocznicę odrodzenia Polski — niech w duszy naszej zrodzi się przysięga dalszej niezmordowanej pracy i służby dla wielkości Rzeczypospolitej. Będziemy nadal pod rozkazami Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Smigły Rydza mocarstwować potęgę Ojczyzny naszej budować, będziemy sławę Jej imienia rozszerzać i całe społeczeństwo do tej wielkiej służby zaprawiać. Nadchodzi bowiem czas, gdy wspaniały naród polski — zgodnie ze swym dziejowym posłannictwem — musi Polskę przez swój żywiołowy dynamizm, zwartość i geniusz swej rasy — zapewnić i utrwalić miejsce Wielkiego Mocarstwa w tej części świata.

Skazani przez Józefa Piłsudskiego na Wielkość — Wielkość tę osiągniemy.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska Wielka Potężna i Sprawiedliwa!

Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej profesor dr. Ignacy Mościcki!

Niech żyje Naczelnny Wódz Marszałek Edward Smigły Rydz!

## GIEŁDA

Dla akcji tendencja nadal mocna, dla papierów procentowych utrzymana.

### Bank Polski płaci: WALUTY

Dolar 5.28.5, Fr. franc. 14.12, Fr. szwajc. 120.20, Funt angielski 25.24, Gulden 99.75, Korona czeska 10.40, M. niem. srebrna 90.

### DEWIZY

Belgia 90.05, Holandia 239.10, Londyn 25.33, N. Jork - kabel 5.31.75, Paryż 14.18, Praga 18.26, Sztokholm 130.50, Szwajcaria 120.75.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Dolarówka 42, 3 pr. inwest. 1 em. 84.25, srie 93 II em. 83.75, 4 pr. Ken solid. 67, 4 i pół pr. poz. wewn. 65.58, Konwers 68.50, 4 i pół pr. LZZ 64, 5 pr. LZW 1933 r. 73.75.

### AKCJE

B. Polski 125.50, Warsz Cukier 37, Warsz. Węgiel 36, Lilpop 89.25, Mordziejów 21.50, Ostrowiec 65, Rudzki 11.90, Starachowice 43, Heberbusch 62.50, Zyrardów 53.50.

# 10-ciu zabitych i wielu rannych. Oto penury bilans w czasie wyborów w Stanach Zjednoczonych

NOW YJORK. Gubernatorem stanu New York został wybrany ponownie demokratą Lehman. Republikanin Dewey prze-

padł w wyborach. Prezydent Roosevelt telegraficznie przesłał gratulacje Lehmanowi z powodu jego reelekcji.

### NIESAMOWITE WYPADKI

W czasie wyborów wydarzył się cały szereg ciekawych i niezwykle charakterystycznych incydentów. Tak naprz. w mieście Portland w stanie Oregon pewna 72-letnia staruszka w chwili składania swej kartki do urny dostała ataku apoplektycznego. Początkowo przypuszczano, że staruszka zemdlala, jednak wezwany lekarz stwierdził, iż nastąpił zgon.

Powstało pytanie, czy głos, oddany przez zmarłą jest ważny czy nie. Doraźnie zwolane posiedzenie ekspertów orzekło, iż głos zmarłej jest ważny!

W mieście Williamson w stanie Virginia zachodnia dwóch ciężko chorych, nie mogących opuścić łóża, za zezwoleniem komisji wyborczej głosowało telefonicznie. Jak się okazało, obaj ciężko chorzy głosowali na

dwóch różnych kandydatów. W 42 okręgu wyborczym Nowego Jorku, obejmującym dzielnicę biur wielkich przedsiębiorstw, zjawiał się tylko jeden jedyny wyborca. Był nim rabin synagogi na Times Square.

Czterech agentów tajnej policji i dwóch policjantów umundurowanych pilnowało porządku w tym biurze wyborczym i stanowiło ochronę członków komisji wyborczej. Obliczono, iż procedura oddania głosu rabina kosztowała administrację stanu New York 500 dolarów.

W okręgu Rochester do wyborów stanęła para małżeńska, przy czym mąż wystawił swą kandydaturę jako niezależny, a jego kontrkandydatka — żona kandydowała jako przedstawicielka demokratów.

W mieście Harlan w stanie Kentucky doszło do ostrej walki pomiędzy wyborcami. W czasie strzelaniny padło 4 zabitych.

### STRZELANINA.

Policja aresztowała 8-iu domniemych zabójców. W czasie wyborów w r. 1933 w tej samej miejscowości padło 20 zabitych. Poza czterema ofiarami strzelaniny w m. Harlan w stanie Kentucky, 6-ciu rannych zmarło w szpitalu, zaś stan trzech rannych budzi poważne obawy.

Strzelanina wynikła również w m. Otawah w stanie Tennes-

see. Jest dwóch ciężko rannych. Z dotychczasowych rezultatów wyborów w Stanach Zjednoczonych zdaje się wynikać, że partia republikańska osiągnęła znaczny sukces. Sukces ten jednak nie jest tak wielki, by można było mówić o porażce demokratów.

### WIĘKSZOŚĆ PARTII PREZ. ROOSEVELTA.

Partia demokratyczna prezydenta Roosevelta w dalszym ciągu będzie miała większość zarówno w izbie reprezentantów, jak i w senacie.

Obliczenia przypuszczalne, o parte na dotychczasowych wynikach, idą w tym kierunku, że w izbie reprezentantów demokraci, którzy posiadali dotychczas 330 mandatów wobec 90 republikańskich, utracą 60 mandatów na rzecz republikanów, czyli, że w izbie zasiadłoby 270 demokratów i 150 republikanów.

W senacie przesunięcie się mandatów będzie zapewne mniejsze. Na ogół liczą się ze zdobyciem przez republikanów 6 nowych mandatów senatorskich.

Ponieważ dotychczas demokraci posiadali w senacie 76 mandatów, a republikanie tylko 16; przyszyły senat składałby się prawdopodobnie z 70 demokratów i 22 republikanów.



Moment wręczenia Panu Prezydentowi R. P. przez gen. Jense na wielkiej wstęgi estońskiego orderu Białej Gwiazdy z łańcuchem.

## Jak wybrany będzie Senat przez wojewódzkie kolegia wyborcze

Zebrań wojewódzkich kolegiów wyborczych, które w dniu 13 b. m. powołają senatorów, oraz ich zastępców, odbędą się w miastach wojewódzkich.

Uchwały tych kolegiów są ważne bez względu na ilość obecnych delegatów.

Na zebraniach kolegiów przewodniczący wojewódzkich kolegiów wyborczych powołani swego czasu przez generalnego komisarza wyborczego.

Po otwarciu zebrania wojewódzkiego kolegium wyborczego, przewodniczący kolegium powoła spośród obecnych delegatów trzech sekretarzy, po czym kolegium na wniosek przewodniczącego wybierze komisję główną celem ułożenia przez nią listy kandydatów na senatorów.

Komisja główna składa się z 13 członków, powołanych zwykłą większością głosów spośród delegatów obecnych na zebraniu kolegium. Przewodniczą-

cym komisji głównej jest z urzędu przewodniczący kolegium Obrady komisji głównej są niejawnie. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

Po wznowieniu zebrania kolegium, przewodniczący ogłosi listę kandydatów na senatorów, ułożoną przez komisję główną.

Na listę może być wpisany tylko kandydat, który wyraził zgodę na kandydowanie, choćby telegraficznie. Liczba kandydatów na liście, nie może przewyższać podwójnej ilości mandatów senatorskich, przypadających na dane województwo.

Po ogłoszeniu listy kandydatów na senatorów, ułożonej przez komisję główną, grupa delegatów, złożona co najmniej z dwudziestu, ma prawo zażądać wpisania na listę również i jej kandydata.

Jeżeli liczba kandydatów na liście nie będzie wyższa od ilości mandatów przypadających na dane województwo, głosowanie nie odbędzie się, a za wybranych uważa się wszystkich zgło-

zonych kandydatów na senatorów.

W myśl art. 30 ordynacji wyborczej do Senatu, za wybranych na senatorów uważa się kandydatów, którzy otrzymali w pierwszym głosowaniu głosy większości głosujących.

Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku albo da wynik tylko częściowy, następuje głosowanie ściślejsze, przy czym skreśla się z listy kandydatów osoby, które w pierwszym głosowaniu otrzymały najmniejszą ilość głosów, w ten sposób, żeby liczba pozostałych kandydatów nie była większa od podwójnej ilości mandatów, pozostałych do obsadzenia.

Głosowanie ściślejsze jest ostateczne. Za wybranych w głosowaniu ściślejszym uważa się kandydatów, którzy otrzymali w tym głosowaniu największą ilość ważnie oddanych głosów.

Po ukończeniu wyboru senatorów kolegium przystąpi w tym samym trybie do powołania zastępców senatorów.



Na zdjęciu — moment uroczystego wkroczenia armii węgierskiej z Regentem Horthy'm na czele, do miasta Komarno, zwróconego Węgom przez Czechosłowację.

Nr. 315

W

Zle

Spotkalem na cementar...  
Przyszła przed miesi...  
na tamten s...  
bie świeże...  
pełne lez.

Bylem w: zdiawiony b...  
działem bov...  
ska żarla si...  
jak pies z l...

— Wspó...  
Izom — po...  
Pani Pysl...  
sem.

— To z...  
z kataru! C...  
tarz latam,  
czylam i tal...  
ze oczu otw...

— Ach t...  
codziennie...

— Zeby...  
mykać, żeb...  
ia wdzięczn...  
dla krewni...  
tek z ostawi...

Pani P...  
spojrzala na...  
— Napsu...  
cia dosyć i...  
ką będzie i...  
tamnym świ...

Bo to uw...  
mija, poszła...  
wy chleb d...  
nie miał, a...  
wydział, z...  
mrzeć. O k...  
się musiałam...

Nadzieję...  
ze wuj niedi...  
gdzie tam!

W najcięższ...  
te kielbasy...  
Chociaż m...  
krzyżyk się...  
I takiemu...  
żenie zachci...

ka w oko w...  
jak o niej m...

Po całych...  
rącej wodzi...  
mówił po śl...

O mało ze...  
marlam! Po...  
kałam! Bo t...  
wiek cale z...  
po nim czek...

pa w mająt...  
Ludzka m...  
wie, co się...  
Tumaczył...  
moralnie, że...

— mówię—j...  
to niech się...  
Bo przecież...  
zwoitza od...  
i w sobie za...

Ale on z...  
chciał! Tanc...

I nie wien...  
szło, żeby si...

ulitowali! Pev...  
gi w ukrop...  
do lba uderz...

nie za naszą...

Tyle się z...  
pialam, a ter...

ce mu pal, k...  
ludziom geb...

Bo czego z...  
ślą. Gadają...

śmy z córką...  
tek leciały i...

rodzinnego n...  
świat podły.

I ja teraz...

mentarz l...  
deszcz, błoto...

się takiego n...  
przerwy lz...



Wesoły Kącik

Złe języki

Spotkałem panią Pyskalską na cmentarzu.

Przyszła na grób wuja, który przed miesiącem przeniósł się na tamten świat.

Byłem wzruszony i trochę zdziwiony tym widokiem.

— Współczuję szczerze pani żalom — powiedziałem cicho.

Pani Pyskalska pociągnęła nosem.

— To z kataru, proszę pana, z kataru! Codziennie na cmentarz latam, nogi sobie przemoczyłam i taki mnie katar złapał, że oczu otworzyć nie mogę...

— Ach tak?... A po co pani codziennie chodzi?

— Żeby ludziom gęby pozamykać, żeby nie pyskowali, że ja wdzięczności żadnej nie mam dla krewniaka, który mi majątek zostawił!

Pani Pyskalska spojrzała na grób.

— Napsuł on mi krwi za życia dosyć! Niech mu ziemia lekka będzie i niech go jeszcze na tamtym świecie szlag trafi!

Bo to uważa pan, po śmierci męża, poszłam z córką na laskawy chleb do wuja. Dwie kamie nie miał, a nam to tyle tylko wydzielał, żeby z głodu nie umrzeć. O każdy grosz targować się musiałam!

Nadzieję tylko żyłam, że może wuj niedługo pociągnie. Ale gdzie tam! Koń był człowiekiem!

W najcięższej chorobie trzy porcje kielbasy z kapustą zjadał. Chociaż mu przecie siódmy krzyżyk się kończył.

I takiemu dziadowi nagle się żenił zachciało. Jakaś mu tancerka w oko wpadła. Aż się trząsał, jak o niej mówił.

Po całych dniach nogi w gorącej wodzie moczył, żeby jak mówił po ślubie mieć krew gorącą! Za grosz wstydu nie miał!

O mało że zmartwienia nie umarłam! Po całych nocach płakałam! Bo to, uważa pan, człowiek całe życie na ten spadek po nim czekał, a tu jakaś mała pa w majątek wzięła!

Ludzka mowa tego nie wypowie, co się nacierpiałam!

Tłumaczyłam mu, że to nie moralnie, żeby się taki dziad z młodą dziewczyną żenił. A jak — mówię — już koniecznie chce, to niech się z moją Zośką żeni!

Bo przecie dziewczyna i przyszłozwiotza od jakiejś tam tancerki i w sobie zasobna.

Ale on nawet słyszeć nie chciał! Tancerka i tancerka!

I nie wiem, co by z tego wyszło, żeby się los nad nami nie ulitował! Pewnego razu wuj noży w ukrop wsadził, krew mu do łba uderzyła i po nim! Marzenie za naszą krzywdę skończyli!

Tyle się za jego życia nacierpiałam, a teraz, po śmierci, świecę mu pal, kwiaty przynoszę, żeby ludziom gęby pozamykać.

Bo czego złe języki nie wymyślą. Gadają, proszę pana, że myślałam z córką tylko na jego majątek leciały i że żadnego uczucia rodzinnego nie mamy! Taki ten świat podły.

I ja teraz codziennie muszę na cmentarz latać, deszcz, nie deszcz, błoto, nie błoto! Kataru się takiego nabawiłam, że bez przerwy leżę mi z oczu leją.

Napoleon Sądak.

Porwanie prok. Wyszyńskiego przez przyjaciół więzionego marszałka Bluechera

RYGA. Nadeszły tu sensacyjne wiadomości o porwaniu naczelnego prokuratora Sowietów Wyszyńskiego.

Bezpośrednio po przybyciu do miasta został otoczony przez zwolenników marszałka Bluechera, oficerów byłego sztabu marszałka i uwieziono w nieznanym kierunku.

W całości Rosji, a szczególnie w Moskwie przeprowadzono masowe aresztowania.

DINOL — DONT

Wojska węgierskie zajmują wyznaczone im tereny

BUDAPESZT. Komunikat urzędowy stwierdza, że wojska węgierskie w dniu wczorajszym osiągnęły linię wyznaczoną.

Zwolennicy Bluechera podali do wiadomości publicznej, że jeśli włos spadnie z głowy marszałka, obaj zakładnicy zostaną straceni.

Ponieważ marszałek Bluecher posiada licznych zwolenników w Rosji, władze sowieckie przystąpiły do likwidacji „bluecheryzmu” i „bleucheryzmu”.

W całej Rosji, a szczególnie w Moskwie przeprowadzono masowe aresztowania. Liczba aresztowanych spośród wyższych urzędników i wojskowych przekracza 3000.

Za zdradę własnych towarzyszy ideowych, którzy zostali skazani na śmierć Radek został zwolniony z więzienia i mieszkał w pobliżu Moskwy.

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Obecny powrót Radka do „Izwestii” wskazywałby na to, że władze sowieckie puściły w niepamięć wszystkie jego przewinienia.

Objeżdżanie terytoriów odbywa się w całkowitym porządku.

swoją sympatią do marszałka Bluechera, a samą akademię zamknęto.

W akcji likwidacyjnej „bluecheryzmu” brało udział 1000 agentów GPU, którzy na 17-u samochodach ciężarowych przewozili aresztowanych do więzień.

Poza tymi wiadomościami nadeszła do Rygi druga niemniej sensacyjna wiadomość, mianowicie o powrocie Karola Radka do redakcji „Izwestii”.

Obecny powrót Radka do „Izwestii” wskazywałby na to, że władze sowieckie puściły w niepamięć wszystkie jego przewinienia.



Rewolucja w Ekwadorze?

GUYAQUIL. W związku z wyborami nowego prezydenta republiki Ekwadoru, doszło do niebywałego incydentu politycznego.

Krażą pogłoski, iż niebawem wybuchnie rewolucja.

Prez. Turcji znów chory

STAMBUŁ. Ogłoszono tu oficjalny biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Atatürka.

Temperatura wynosi 36,4, puls 100, oddech 22.

Za poradą warszawskiego znachora ułożyła pod pachą trupa kukłę To miało zapewnić „uzdrowienie” nałogowego alkoholika

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał makabryczną sprawę, która rzuciła jaskrawe światło na ciemnotę, panującą jeszcze w niektórych środowiskach.

Janina Kędzierska utrzymywała od 12 lat bliższe stosunki ze Stefanem Gadomskim, który na skutek pijanstwa zaczął zdradzać objawy białej gorączki i za

sama sprostać temu zadaniu, zwróciła się więc o pomoc do przyjaciółki Marianny Prochoś, która z kolei dobrała do pomocy kochanka Mariana Rajskiego i Edwarda Haselmajera.

Kędzierska, chcąc ratować kochankę, udała się do Warszawy do znachora, który poradził jej, aby zdobyła talizman. Polecił jej wziąć kawałek czarnego materiału ze spodni Gadomskiego i kawałek materiału brązowego z sukni jej matki, uwiązać z tego kukłę, włożyć do trumny, po kilku dniach wydobyć i częścią włożyć choremu do kieszeni marynarki, a część rozetrzeć na proszek i dać mu do wypicia z wódki.

Kędzierska poszła za tą radą i gdy w dniu 2 czerwca 1937 zmarła mieszkająca w sąsiedztwie 60-letnia Zofia Nosikowa, upatrzyła odpowiedni moment i zgodnie z przepisami znachora wsunęła kukłę pod lewą pachę trupa.

Z kolei należało wydobyć talizman. Kędzierska nie mogła

zdradzać objawy białej gorączki i za

padła coraz bardziej na zdrowiu, nie mogąc opanować zgubnego pociągu do wódki.

Kędzierska, chcąc ratować kochankę, udała się do Warszawy do znachora, który poradził jej, aby zdobyła talizman.

Polecił jej wziąć kawałek czarnego materiału ze spodni Gadomskiego i kawałek materiału brązowego z sukni jej matki, uwiązać z tego kukłę, włożyć do trumny, po kilku dniach wydobyć i częścią włożyć choremu do kieszeni marynarki, a część rozetrzeć na proszek i dać mu do wypicia z wódki.

Kędzierska poszła za tą radą i gdy w dniu 2 czerwca 1937 zmarła mieszkająca w sąsiedztwie 60-letnia Zofia Nosikowa, upatrzyła odpowiedni moment i zgodnie z przepisami znachora wsunęła kukłę pod lewą pachę trupa.

Z kolei należało wydobyć talizman. Kędzierska nie mogła

zdradzać objawy białej gorączki i za

padła coraz bardziej na zdrowiu, nie mogąc opanować zgubnego pociągu do wódki.

Kędzierska, chcąc ratować kochankę, udała się do Warszawy do znachora, który poradził jej, aby zdobyła talizman.

Polecił jej wziąć kawałek czarnego materiału ze spodni Gadomskiego i kawałek materiału brązowego z sukni jej matki, uwiązać z tego kukłę, włożyć do trumny, po kilku dniach wydobyć i częścią włożyć choremu do kieszeni marynarki, a część rozetrzeć na proszek i dać mu do wypicia z wódki.

Kędzierska poszła za tą radą i gdy w dniu 2 czerwca 1937 zmarła mieszkająca w sąsiedztwie 60-letnia Zofia Nosikowa, upatrzyła odpowiedni moment i zgodnie z przepisami znachora wsunęła kukłę pod lewą pachę trupa.

Z kolei należało wydobyć talizman. Kędzierska nie mogła

ciężko pobił kochankę. W końcu zdołano go unieszkodliwić i odwieziono do szpitala.

Przez pewien czas w tajemnicy. Po pewnym czasie jednak Prochośówna opowiedziała o niej jednej z swoich przyjaciółek, a ta z kolei zawiadomiła o tym listem anonimowym władze, które pociągnęły uczestników wyprawy do odpowiedzialności sądowej.

Na rozprawie ujawniono, że wszyscy oskarżeni są analfabeta mi i poprzednio byli karani za kradzieże oraz opór władzy.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, za wyjątkiem Kędzierskiej. Sąd skazał wszystkich po 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, że wymierzył niski wymiar kary, dlatego że oskarżeni są ludźmi o niskiej inteligencji i nie zdają sobie dokładnie sprawy ze swych czynów.

Advertisement for 'POMADKI DO UST SZACHA' featuring an illustration of a woman's face and a bottle of lip balm.

Advertisement for 'RADIO' listing various radio programs and their times, including 'Kiedy ranne', 'Muzyka (płyty)', and 'Dziennik poranny'.

Advertisement for 'PRZY CIERPIENIACH' (SOK ŚWIĘTOJAŃSKIEGO) for ailments like indigestion and stomach issues.

Stracenie mordercy sprawcy zabójstwa chłopca i 2-ch kobiet

PRAGA. Wczoraj nad ranem na dziedzińcu więzienia karnego w Pradze stracono przez powieszenie 26-letniego Szczepanka, wielokrotnego mordercę, który uderzeniem młotka w głowę zamordował 5-letniego chłopca za to, że — jak sam się wyraził — „przeszkadzał mu w pracy”.

Zbrodnia ta wyszła na jaw po pewnym czasie, gdy znaleziono ukryte pod podłogą zwłoki chłopca.

Ponadto Szczepanek zamordował dwie młode kobiety, które przynosiły mu obiad. Zwłoki zamordowanych morderca ukrył również pod podłogą.

Advertisement for 'BALSAM-TRIKOLAN Gasecki' for respiratory ailments like cough and bronchitis.

Powszechny strajk transportowców w Dublinie

DUBLIN. Strajk transportowców, rozpoczęty wczoraj, przybrał charakter powszechny. Wszystkie tramwaje i autobusy stoją unieruchomione w zajezdniach.

Chodzi o przyjęcie z powrotem do pracy wydalonych kolegów, którzy zostali zwolnieni za to, iż widziano ich wychodzących z kawiarni w czasie godzin pracy.

# Tajemnica Czarnego Damy

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ  
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA  
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Posługacz omdloną Irenę wprowadzają do gabinetu lekarza. W rozmowie z lekarzem dochodzi Irena do przekonania, że Poradzki w zakładzie nie może długo przebywać i wychodzi z postanowieniem zabrania go do domu. W tym samym czasie Poradzki, siedząc w swojej separacie, posławia działać na własną rękę. Myśli jego przerywa posługacz, który wnosi kolację.

— Proszę, niech pan je — zaprasza posługacz.  
— Dziękuję! — odpowiada Poradzki uprzejmie.  
— Jak się pan czuje?  
— Dziękuję, nieco lepiej. Odczuwam tylko brak świeżego powietrza, przespacerowałbym się chętnie po ogrodzie.

— Teraz to niemożliwe. Doktor nie pozwoli na to. Jutro z rana pójde z panem na spacer.

Poradzki nie przestaje nadal patrzeć na twarz posługacza i wydaje mu się, że człowiek ten musi być bardzo dobry.

— Dlaczego ten człowiek nie dowierza mi? — zadaje sobie w myśli pytanie. — Dlaczego nie chce mnie zrozumieć...

Poradzki postanawia jeszcze raz pomówić z tym człowiekiem. — Ludzi się, że uda mu się przekonać posługacza, że nie jest chory. — Wtedy będzie mógł zrezygnować z powziętego przed tym tak strasznego planu...

— Czy mogę zapytać pana o coś? — pyta Poradzki. — Ale niech mi pan powie prawdę...

— Proszę bardzo, słucham.

— Czy pan już długo pracuje tu jako posługacz?

— O tak. — Patrzy na niego posługacz podejrzliwie.

— Jak długo?

— Dlaczego pan się pyta o to?

— Proszę pana bardzo, niech mi pan odpowie.

— Osiemnaście lat.

— Ma pan na pewno nie małe doświadczenie w swojej dziedzinie?

— Naturalnie — ukrywa posługacz dyskretnie uśmiešek na ustach.

— Czy nie miał pan w swojej praktyce takiego wypadku, że leczono człowieka zdrowego na chorobę umysłową?

Posługacz jest w pierwszej chwili zaskoczony tym niespodziewanym pytaniem. Opanowuje się jednak prędko i uśmiecha się na nowo.

— Nie. W naszym zakładzie są takie omyłki wskazane.

— Na pewno nie.

— Nie.

— A jednak zdarzyło się i w waszym zakładzie — wzdycha Poradzki. — Nie chcę powiedzieć, że zdarzyło się to ze mną, pan i tak mi nie uwierzy, natomiast uwierzyliście tej zbrodniarce, która tak zręcznie gra przed wami wszystkimi...

— Gdyby pan wiedział, jak ta kobieta rozpaczala... Jak płakała. — Przerywa posługacz potok słów Poradzkiego.

— Musiała tak się zachować... Inaczej nikt by jej nie wierzył, że jest moją żoną... Ale niech mi pan powie, czy nie zdarzyło się jednak, że trzymano w zakładzie zdrowego człowieka?...

— Powiedziałem już panu, panie Poradzki, że u nas w zakładzie takie wypadki dotychczas nie zdarzyły.

— A w innych zakładach?...

— Gdzie indziej tak — odpowiada posługacz — Ktoś mi opowiadał o takim zdarzeniu...

— Gdzie to się stało?

— W pewnym zakładzie w Berlinie. Dwaj bracia wsadzili siostrę do zakładu dla umysłowo chorych, by móc odebrać dla siebie większą część spadku po rodzicach.

Twarz Poradzkiego ożywia się nagle, oczy rozszerzają się z zadowolenia. Oto i on ma promyk nadziei:

— A jednak zdarzyło się coś podobnego — zrywa się z krzesła — A dlaczego tu nikt nie chce mi uwierzyć?.. Dlaczego nikt nie chce uwierzyć, że ta ohydna bestia wsadziła mnie specjalnie do zakładu dla umysłowo chorych?.. Pan jest człowiekiem dobrym, rozumnym, niech mi pan pomoże!..

Twarz posługacza sponiewiała, pyta tonem służbowym:

— Czy pan nie je już więcej?

— Niel... Nie mogę jeść!.. Świadomość tego, że

wsadzono mnie tutaj i chcą zrobić ze mnie wariatą, nie daje mi spokoju... Każdy kęs staje w gardle, nie mogę nic przełknąć!..

— Trzeba jeść mój drogi panie... Bez jedzenia nie ma zdrowia...

Posługacz chce się wysunąć niepostrzeżenie z pokoju. Poradzki zastępuje mu drogę, ma jeszcze nadzieję, że pozyska dla siebie tego człowieka.

— Co się stało? Czy pan chce dokończyć kolację? — pyta ze zdziwieniem posługacz.

— Nie! Nie chcę jeść! Chciałem się pana o coś jeszcze zapytać.

— Proszę, niech pan pyta, ale prędko.

— Czy pan ma żonę?

— Tak.

— A dzieci ma pan również?

— Tak, nawet wnuków — uśmiecha się posługacz i odsuwa się od nieszczęśliwego.

— Niech się pan nie boi... Ja panu nie wyrządzę żadnej krzywdy... Chciałem z panem poważnie pomówić...

— Słucham pana...

— Co by pan zrobił w podobnym wypadku?...

— W jakim?

— W wypadku, gdyby żli ludzie rozłączyli pana z żoną, dziećmi, które pan kocha ponad życie i wsadzili pana do zakładu dla wariatów?...

— Pocóż pan myśli o takich rzeczach, panie Poradzki?.. Niech pan lepiej poczyta... Przyniosłem panu świeże gazety...

— Sam pan powiedział, że w pewnym zakładzie berlińskim zdarzyło się coś podobnego?...

— Tak, ale to nie było moja winą...

— Widzi pan, z człowiekiem może się wszystko w życiu wydarzyć... Jak by pan postąpił, będąc na miejscu takiego człowieka?...

— Postarałbym się wyjaśnić całą sprawę — patrzy się z współczuciem.

— W jaki sposób?.. Jak by pan to wszystko uczynił? — zapala się do tych słów Poradzki.

— Opowiedziałbym wszystkim o przyczynach, które doprowadziły do tego stanu...

— Tak!.. Tak!.. Nie ma innej rady... A cóż by pan zrobił, gdyby nikt nie chciał w to uwierzyć?..

Gdyby wszyscy byli wokół przekonani, że mają do czynienia z umysłowo chorym?...

— Na to już rady nie ma... Zresztą są świadkowie, którym lekarz uwierzyć musi...

— Ma pan na myśli, że każeby pan sprowadzić żonę i dzieci tutaj?.. Tak?.. Czy pan tak myślał? — Pyta się Poradzki, zastępując znowu posługaczowi drogę i patrząc na niego błędnym wzrokiem.

(Dalszy ciąg jutro).

# Gdzie mój mąż?

Z. LIRSKI

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Po opuszczeniu szpitala Wanda spotkała na ulicy brata Jana Siwka, Waclawa, który opowiedział jej, że wniósł podanie o rewizję procesu Jana i zapytał ją czy wierzy, że Jan rzeczywiście zabił Józefa. Wanda oświadczyła, że teraz w to nie wierzy.

O gdyby mogła naprawić swoją winę, dawno by to uczyniła, ale przypuszczała, że sprawa jest już przesądzona. Teraz usłyszała, że Waclaw stara się o rewizję procesu. Miała więc okazję naprawić swój błąd.

— Powiem panu prawdę, panie Waclawie — odparła w końcu Wanda — W pierwszych miesiącach, znajdując się pod wrażeniem nieszczęścia, rzeczywiście sądziłem, że tylko Jan mógł być zabójcą mojego męża. Ale z biegiem czasu doszłam do przekonania, że gdyby nawet Jan serdecznie nienawidził Józefa, nie byłby zdolny do zabicia go. Gdy przypominam sobie teraz, jak Józef wyglądał po morderstwie — silnie drżał głos Wandy — Jak straszliwie były zmasakrowane jego zwłoki, dochodzę do coraz głębszego przekonania, że Jan nie mógłby go tak okaleczyć... Teraz mogę uroczyście oświadczyć: nie, Jan nie był tym, który zabił mego męża!..

— Oświadczy to pani również przed sądem? — zapytał Waclaw.

— Oczywiście — odparła Wanda — Los już okrutnie się na mnie zemścił za mój ówczesny postępek... Żal mi niewymownie Jana. Dlaczego ma cierpieć niewinnie?

Waclaw nie opuścił już teraz Wandy. Zdawał sobie sprawę, że dzięki jej zeznaniom, Jan może być ocalony. Zainteresował się jej losem i dowiedziawszy się, że znajduje się w nędzy, zaproponował, aby objęła posadę w charakterze sprzedawczyni w jego sklepie spożywczym na Solcu. Wanda z miejsca zgodziła się.

Po kilku tygodniach Waclaw otrzymał zawiado-

mienie z Sądu Okręgowego, że wkrótce odbędzie się rewizja procesu Jana.

Wanda czekała na proces z większą niecierpliwością niż Waclaw. Była przekonana, że gdy naprawi błąd, który popełniła przed pięcioma laty, los przestanie być dla niej tak okrutny. Gryzła ją wyrzut sumienia. Teraz, po pięciu latach, zdawała sobie dokładnie sprawę, że Jan Siwek nie był zdolny do dokonania tak strasznego czynu.

— Józefa mogła zabić tylko bestia w ludzkim ciele — doszła do wniosku Wanda.

Na swojej nowej posadzie Wanda czuła się doskonale. Okazało się, iż jest zdolną sprzedawczynią. Waclaw i jego żona odnosili się do niej bardzo dobrze, ponieważ chcieli zdobyć jej względy. Wynik procesu zależał przecież w znacznej mierze od jej zeznań. Waclaw dobrze o tym wiedział i z tego względu starał się, aby Wanda czuła się u niego dobrze.

W końcu nadszedł dzień procesu.

Pewnego ciepłego wiosennego dnia sala Sądu Okręgowego wypełniła się po brzegi publicznością, którą ciekawili wynik tego sensacyjnego procesu. Dwaj policjanci wprowadzili na salę Jana Siwka. Wanda nie poznała go. Wyglądał jak trup. Oczy miał głęboko zapadnięte, kości policzkowe omal nie przebiły mu skóry, a twarz była pozbawiona krwi.

Wandzie łzy pojawiły się w oczach, gdy ujrzała tego człowieka, którego znała jako Jana Siwka. Nie mogła uwierzyć własnym oczom, że to Jan. Sądziła raczej, że to jakaś mara.

Na pytania przewodniczącego sądu Jan odpowiadał tak cicho, że z trudem słyszano się go mówić. Przewodniczący musiał mu co chwila przypominać, aby mówił głośniej.

— Jestem osłabiony i chory... — odparł Jan — Nie mam zresztą wiele do powiedzenia. Wiem jedno: jestem niewinny, nie jestem zabójcą mojego zabitego kolegi — Ponadto nie mam nic do powiedzenia...

Przed pulpitem dla świadków stanęła Wanda. Mówiła drżącym głosem, który coraz bardziej się zamykał. W końcu nie mogąc opanować wzruszenia, jakie ją ogarnęło, rozplakała się.

— Wówczas gdy po raz pierwszy byłem wezwana na do urzędu śledczego — zaczęła swoje zeznanie — przeszłuchiwali mnie sędzią śledczy, którego się bałam. Gdy wymieniałam nazwisko mężczyzny, który mnie kochał, mianowicie nazwisko Jana Siwka, sędzią zawołał: „On jest mordercą!” Mówił do mnie tak przekonywująco, że zaczęłam wierzyć w prawdziwość jego słów. Mogę śmiało rzec, że po prostu mnie zahipnotyzował. Ponieważ prawdziwego mordercy nie ujawniłam, zaczęłam myśleć: może rzeczywiście Jan Siwek jest zabójcą mojego męża?..

Wanda ciężko westchnęła i otarłszy łzy, które napłynęły jej do oczu, ciągnęła dalej:

— Znajdowałam się wówczas w takim strasznym stanie, że nie zdawałam sobie sprawy z tego, co zeznawałam przed sądem. Zdawało mi się wówczas, że tylko Jan Siwek mógł zabić męża... Jednocześnie zaś czułam, że człowiek, który siedzi na ławie oskarżonych, nie może być mordercą. Znam go zbyt dobrze. Ten, który zabił mojego męża, jednocześnie zlamal mi życie jak i życie mojego dziecka. Jan Siwek zbyt silnie mnie kochał, aby się zdobył na tak straszliwą zemstę. Wówczas przed sądem rosyjskim nie powiem wszystkim. Znajdowałam się pod wpływem sędziego śledczego i prokuratora... Byłam przerażona... Lecz teraz zdaję sobie z wszystkiego jasno sprawę... Jestem przekonana, że Jan Siwek niewinnie cierpi... że jest niewinny!..

Proces trwał dwa dni. obrońca Jana Siwka, znany adwokat warszawski, wygłosił piękne przemówienie, które zakończył w następujący sposób:

— Sąd carski popełnił wielką pomyłkę prawną, a może zresztą carskim sędziom zależało na wykazaniu, że Polacy są zdolni do dokonania tak bestialskiego mordu. Niechże więc sąd Niepodległej Polski wykaże, że nie popełnia tak strasznych omyłek, że nie lekceważy sobie życia ludzkiego. A wówczas wyrok jego musi być uniewinniający.

Późnym wieczorem przewodniczący odzywał wyrok, na mocy którego Jan Siwek został uznany niewinnym „ponieważ sąd nie miał dostatecznych dowodów, które by przemawiały za tym, że oskarżony jest zabójcą Józefa Biernackiego”.

Jan tak przeżył się wyrokiem, że stracił przytomność. Gdy go ocucono, szepnął:

— Wanda... Gdzie ona? Chcę jej podziękować... (Ciąg dalszy jutro)

KRONIK  
1444. W bitwie pod Grunowem poległ król dyslaw.  
1673. Zgon króla.  
1767. Wywóz z Żaluskiego. Gen.  
1794. Korpus powstańców pod powstania.  
1918. Józef Piłsudski.  
1932. Otwarcie w Bytomiu PRZYSŁAWIA.  
Jak w listopadzie.  
Taka na n.  
Na święty.  
Szukała b.  
RADY.  
Planę z na.  
wie wytrzeć.  
czonym w o.

Zgubiona.  
Książkę sprowadzić. Pani za.  
prawić. Proszę.  
wszystko. Le.  
Pani dowie.  
zdolny do.  
rozpaczal.  
chac, a wspo.  
część spraw.  
Mimoza. W.  
pięro po 25.  
czasowe nie.  
przypisywa.  
ca się Pani.  
cym doświ.  
bądź przysto.  
kobięcie czę.  
małżeństwo.  
umie wyka.  
niełszą i p.



(A. E.)  
spytal pan  
czyk, spotk  
łłomjeja W  
— A po  
uśmiechem  
— Takiś  
dziwił się p  
był w pań  
wiem co na  
— A to  
— No bo  
dzasz, to n  
trzy...

— Pan pr  
dzisz po m  
— Ale pa  
mu zostawi  
— A pan  
— Panie  
bogatego, fr  
Każdy jede  
wie, a pan..

— Fakty  
chichy mi

Kalendarz dnia

10 Listopada

CZWARTEK

Andrzeja z Aw. Florencji, Leona Słowiański: Ludomira. Słońca wsch. 6.47, zach. 15.53. Księżyc wsch. 18.4, zach. 9.28.

KRONIKA HISTORYCZNA: 1444. W bitwie z Turkami pod Warną poległ król polski i węgierski Władysław. 1673. Zgon króla Michała Wiśniowieckiego. 1767. Wywiezienie biskopów Soltyka i Zaluskiego do Kalugi na zesłanie. 1794. Gen. ros. Suworow zajmują Warszawę. 1794. Korpus Dąbrowskiego składa broń pod Radoszycami. Koniec powstania Kościuszkowego. 1918. Józef Piłsudski wraca do Warszawy. 1932. Otwarcie Polskiego Gimnazjum w Bytomiu. PRZYSŁOWIA LUDOWE Jak w listopadzie pogoda służy Taką na marzec pogodę wróży. Na święty Jędrzej Szukała babę przedzi. RADY PRAKTYCZNE: Płamę z nafty lub benzyny na drzewie wytrzeć zaraz galgankiem, umoczonym w occie.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Zgubiona. Pani swoją lekkomyślnością spowodowała wszelkie nieszczęścia. Pani zawiniła. Pani musi też naprawić. Proszę mężowi śmiało wyznać wszystko. Lepiej jeśli się prawdy od Pani dowie, aniżeli od p. K., który jest zdolny do wszystkiego. Mąż będzie rozpaczał, ale w końcu da się udobruchać, a wspólnymi siłami da się jeszcze tę sprawę ułagodzić. Mimoza. Wyjdzie Pani za mąż dopiero po 35-tym roku życia. Dotychczasowe niepowodzenia Pani należy przypisywać temu, że z niewiarą zwraca się Pani do ludzi, nauczona smutnym doświadczeniem. Nie wystarczy być przystojną. Mężczyzna, szuka w kobiecie czegoś więcej, jeśli chodzi o małżeństwo. Ma Pani walory, ale nie umie wykażać takowe. Trzeba być kmielszą i p.wniejszą siebie.

Proszek od BOLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR. KOWALSKINA stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Na małej wokandzie...

DWIE LILIJE

czyli: „Małżeństwo a mechanizacja”

(A. E.) — Jak się żyje? — spytał pan Edmund Jampolczyk, spotkawszy w barze Bartłomieja Wiśniowskiego. — A po staremu — odparł z uśmiechem pan Bartłomiej. — Takiś pan kontenty? — dziwił się pan Jampolczyk. — Ja bym w pańskim położeniu nie wiem co narozrabiał. — A to dlaczego? — No bo ciągiem pan wyjeżdżasz, to na dwa dni, to na trzy... — Pan przecie także samo jeździsz po miasteczkach! — Ale pan ślubne żone w domu zostawiasz... — A pan niby nie? — Panie Bartłomiej! Co, jak bogatego, frajera pan odwalasz? Każdy jeden o pańskiej żonce wie, a pan... — Faktycznie, że na śmichy chichy mi się zbiera! Sam ina

PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet Tam, gdzie „robi się” filmy egzotyczne

Gdy obudziłem się tego rana ujrzałem przez otwarte okno palmy pochylone nad czerwoną skałą, kaktusy, które rosną w piasku i miękkim grzbiecie wydmy. Hollywood, jak już wspominałem, pod koniec każdego tygodnia, to jest w piątek po południu lub w sobotę rano, puszcza się całkowicie i ożywia się dopiero w poniedziałek w południe. Pracują tylko te atelier, które mają do wykończenia bardzo pilne sceny. W każdy razie „wysoko postawione” osoby stości i ich rodziny, gwiazdy impresaria, agenci reklamowi, słowem cała arystokracja hollywoodzka i ich dwór przenosi się do dwóch lub trzech miejscowości wybranych przez modę, abym tam przez dwa i pół dnia rzekomo odpoczywał. Z miejscowości Palm Springs jest najmłodniejsza.

Miejscowość ta położona w odległości dwustu kilometrów od Hollywood na skraju pustyni Morlave była przed pewnym czasem nędną wioszczyną. Nie wiadomo z jakich powodów



zwrócono na nią uwagę i w ciągu dwóch lat przeobrażono ją w miasto rozrywek moźnych świata filmowego. W rzeczywistości jest to długa ulica, wzdłuż której ciągną się bary i restauracje, a między palmami wznoszą się trzy, lub cztery hotele, prawdziwe pałace urządzone z wyrafinowanym luksusem. Wokół miasteczka są zaś skupione wille w rozmaitych stylach, a więc widać się zwykle dworki wiejskie, wille w stylu bizantyjskim, kolonialnym, z twardego białego kamienia, z lakierowanego drewna, z zielonej mozaiki, z marmuru i z cegły pokrytej niebieskim lub różowym otknowaniem. A wszystko to, leży w malowniczej okolicy na pustyni, wśród ruchomych wydmy czerwonych, skał i wspaniałych grot. Amerykanie niczego nie robią bez jakiegoś głębszego celu i nawet swoje przyjemności podają wymogom interesu. Najistotniejszym powodem, dla którego wybrano Palm Springs (co oznacza źródła Palmowe) na miejsce wypoczynkowe jest okoliczność, że jest to piękna oaza na pustyni, która stanowi doskonałą naturalną dekorację dla wszystkich filmów awanturnych i egzotycznych. Za każdym razem gdy widzisz Czytelniku na ekranie pustynię, lub gaj palmowy, możesz być pewny, że to Palm Springs.

Od czasów Rudolfa Valentiego, gdy kręcił on „Synów Szejka” aż do czasów Charlesa Boyera i Marleny Dietrich, którzy nakręcali „Ogród Allacha”, wszyscy szejkowie szczepów papuaskich, wszyscy ludożercy, wszyscy lotnicy, którzy dostali się w ręce dzikich oraz Tarzan, spali tam, gdzie ja spałem tej nocy, mianowicie w małych domkach na jedną osobę, należących do kolosalnego „Desert Inn” Karczmy Pustynnej, karczmy, gdzie łazienki są z alabastru.

Obecnie nakręca się tam film „Paramountu” z tą, która zwiastuje najpiękniejszą kobietą świata, mianowicie z Dorothy Lamour, madonną o długich włosach, bahaterką „Huraganu”. OBÓZ GWIAZD. Załoga rozłożyła się obozem w odległości dziesięciu kilometrów od Palms Springs, w wąwozie o niebieskich górach, na którego dnie znajduje się strumień, rosną palmy daktylowe i drzewa cytrynowe. Napisałem przed chwilą, że znajduje się tam obóz. Jest to niecisłe określenie, należy raczej powiedzieć, że powstała tam fabryka. Na szczycie skały zainstalowano punkt aprowiza-

Advertisement for CYMA watches featuring an image of a watch and the text: NIECZYLI NA WSTRZĄSY UDERZENIA CYMA

cyjny, hangary, oraz małą elektrownię, która zaopatruje całe zbrocze w energię elektryczną i skąd biegają druty, aż na dno wąwozu. Poza tym wytyczono ścieżki, które biegają w różnych kierunkach. I to wszystko uczyniono celem nakręcania jednego filmu. Między kaktusami widnieją pstrze namioty. Zainstalowano tam trzy kuchnie i trzej czarni kucharze przygotowują wszelkiego rodzaju potrawy dla dwustu pięćdziesięciu osób załogi w skład której wchodzi: aktorzy, statyści, technicy, robotnicy i których należy żywić w ciągu całego dnia. Wszystko to razem przypomina obóz tylnych straży armii walczącej w górach. Gdy ktoś widzi to wszystko po raz pierwszy, dziwi się, że nie słyszy suchoego trzasku karabinów maszynowych. Na skałach leży roztrzaskany kadłub samolotu. Nie należy mi wyjaśniać scenariusza tego filmu, który będzie się nazywał „Jungle Love” (Miłość w Dżungli). Dwaj lotnicy zostali zmuszeni wskutek defektu w

motorze lądować na wyspie. Spotkali tam młodą dziewczynę tubylczą, prawdziwą dziewczę z lasu. Jeden z nich zakochał się w niej i t.d. i t.d. Jest to wypróbowany temat, który cieszy się wielkim powodzeniem na prowincji amerykańskiej i przynosi wiele dolarów. Film ten reżyseruje Jerzy Archaimbaud Francuz który nie pracował we Francji. Był on zwykle pomocnikiem operatora, gdy zdecydował się wyemigrować do Ameryki, aby tam spróbować szczęścia. I udało mu się. Teraz jest reżyserem, z którym się liczą. Stał on między technikami w białej czepce i wydawał dyspozycje jak należy ustawić na jednej ze skał, w pozycji iście akrobatycznej aparat do zdjęć kolorowych, potężną skrzynię pomalowaną na niebiesko, którą przesuwa się za pomocą dźwigu.

Advertisement for Gilot Puder witaminowy with a coupon form for name, address, and color of powder.

Advertisement for Gilot Puder Witaminowy with text: ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘŻCZYZN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

- Szósta lista zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny. Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś szóstą listę kandydatów i kandydatek, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny: 31. Maria Baranowska, Wołomin 32. Eugenia Turzyńska, Legionowo 33. Katarzyna Hanze, Warszawa 34. Lucyna Góralewiczówna, Otwock 35. Halina Klimczakówna, Wawer 36. Janina Kwiatkowska, Warszawa JUTRO DALSZY CIĄG LISTY

Advertisement for Special film contest: Specjalna obsługa konkursu filmowego. EDWARD RALCZYŃSKI: List otrzymał. Treść jego przyjąłem do wiadomości, niech Pani nie traci nadziei. TADEUSZ GOŁĘBIEWSKI: Fotoğrafie zwrócono. Czekam na nową fotoğrafie. H. KAWKOWNA: Fotoğrafie otrzymałem. Już zakwalifikowana. NINKA M.: Proszę nadesłać fotoğrafie. Termin upływa 21 b. m. HELENA SZABLEWSKA: Fotoğrafie otrzymałem. Proszę śledzić listę zakwalifikowanych. BAZIMIERZ LUKOWSKI: Fotoğrafie otrzymałem.





# Które lekarstwo dobre - panie doktorze

Częstochowa, w październiku 1938 roku.

Hallo! Pogotowie. — A co się stało? — Rozumiem. — Lekarz będzie za pół godziny na miejscu. Proszę. Nazwisko, nr. legitymacji.

Zanotowane.  
Znow dzwoni telefon. Urzędnik zdejmuję słuchawkę:

— Pogotowie — tak jest...  
Tak niemal bez przerwy.

Dochodzi godz. 20. Drzwi otwierają się, wchodzi dr. Romanowski; na którego dziś przypada kolej dyżuru całonocnego.

— Dobry wieczór. Jest co? — pyta już w progu.

— Tak jest, panie doktorze — raportuje urzędnik. — Sześć wizyt, ułożyłem według kolejności ulic.

— Wypadków dużo.  
— Same zachorowania.

Znow telefon. Lekarz zatrzymuje się w progu słusznie spodziewając się zgłoszenia siódmego.

Jest 20.15. Obrapana „Tara” dygocąc i postępując wrzy na się małymi reflektorami w ciemność nocy. Wybeiste ulice zmniejszają szybkość, na niektórych zaś odcinkach, gdzie ludziom przyszło do głowy wykopać poprzeczne rowki, samochód prawie przystaje, ostrożnie zapada się, wspina i, przeshylając się na oba boki, powoli dodaje gazu.

Częstochowa, miasto liczące z górą 130.000 mieszkańców, nie posiada żadnej instytucji ani organizacji — poza Ubezpieczalnią Społeczną — zajmującej się udzieleniem doraźnej pomocy w nagłych wypadkach. Zjawisko to jest tym bardziej absurdalne, że przez Częstochowę przepływa ogromna fala pątników przekraczająca rocznie liczbę 1 i pół miliona ludzi, idących nieraz o chłodzie i głodzie, wśród palących promieni słońca, czy ulewnego deszczu bez zaopatrzenia sanitarnego.

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie nie mogąc przejść do porządku dziennego nad tym nienormalnym zjawiskiem uruchomiła Pogotowie Lekarskie (ogólne i położnicze). W ciągu r. 1937 udzielono doraźnej pomocy w ambulatorium Pogotowia 1799 razy — u chorych w domu 7.145. Położnicze u chorych 785 — razem 9.719. W bieżącym roku cyfra ta powiększy się znacznie sądząc po zestawieniach miesięcznych, gdyż zarządzeniem lekarza naczelnego U. S. odbiurakrytyzowano wszelkie formalności tak, że udostępniono całkowicie pogotowie ludności Częstochowy i okolicy: ubezpieczonym bezpłatnie, nieubezpieczonym za zwrotem kosztów. Od bezrobotnych czy niezamożnych żadnych opłat się nie pobiera. Ruch w ciągu doby waha się od 30 do 65 wezwań.

Ale prawdziwym utrapieniem tej instytucji jest wielki procent wezwań zbędnych, lub nadających się do zwykłego leczenia domowego. Nieubezpieczeni, jeśli wzywają pomocy to już w wypadkach ważnych, lub mogących być podciągniętym pod kategorię „nagłych”. Nie wynika z tego, że Ubezpie-

czalnia wykręca się z przyjętych na siebie dobrowolnie obowiązków. Odwrotnie. Chodzi tylko o korzyść naprawdę potrzebujących. Jeśli zniesiono



wszelkie formalności, by usprawnić działanie pogotowia, to nie po to, by wzywany lekarz trząsł się po sążnistych wybojach przedmieść obrabiając zgłoszone wizyty, jak bąble i ból brzucha... Ubezpieczeni korzystający z pomocy pogotowia w 90 proc., muszą nareszcie zrozumieć, że pogotowie, tak cenne w wypadkach, gdy udzielić ma doraźnej pomocy nie wiele poradzić może, gdy choroba trwa kilka czy kilkanaście dni, a jeszcze w międzyczasie było kilku doktorów. Chory nie wiele skorzysta z doraźnej porady, nie opartej na żadnej ciągłości obserwacji, natomiast traci dużo, bo lekarz po dyżurze, siłą rzeczy, traci z nią kontakt.

Sanitarka wreszcie dobiła pierwszego celu. Domek ledwo mający w ciemnościach daleko od miasta biegnącej „ulicy” Kaworzyńskiej. Ojciec czeka już przy furtce.

— Skonać dzieciak może nim się od was doczeka pomocy — mruczy na powitanie.

Lekarz wchodzi do mieszkania. Pozdrawia. Strwożona matka trzyma dziecko na ręku.

— Jak dawno mały choruje? — Zaraz... Już od wczorajszego popołudnia.

— I państwo uznali dopiero przed 20 minutami, że wypadek jest nagły? U lekarza domowego pani była?

— Nie...  
— Wyjątkowo zbadam dziś, ale proszę dla własnego dobra czynić inaczej.

14 miesięczny malec widocznie przeziębził się, bo jak matka mówi, kaszle i ma wielką gorączkę. Termometr wykazuje jednak 37,1. Osłuchane płuca, serce — w porządku.

— nie rozumiem właściwie — mówi lekarz — co panią skłoniło do alarmowania pogotowia?

— Panie doktorze on tak strasznie krzyczał.  
W szóstym z kolei miejscu na powitanie lekarza padło takie zdanie:

— Przepraszam pana doktora, że trudziliśmy, ale u ojca było już dwu lekarzy i felczer i każdy zapisał inne lekarstwo.

— No i...?  
— ... I chcieliśmy prosić pana doktora o sprawdzenie, które z tych lekarstw jest dobre, by można je było dać choremu.

Przekleństwo ciśnie się na usta.  
Motor warczy znowu, wpłynęły jeszcze 3 zgłoszenia, które trzeba jak najszybciej załatwić.

## Tablica ku czci poległych

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum i Liceum Męskiego Towarzystwa Szkoły Średniej w Piotrkowie Tryb., Pierackiego 1, podaje do wiadomości, że w piątek dnia 11 listopada 1938 r. o godz. 11.30 z okazji dwudziestoletniej rocznicy odzyskania Niepodległości, odbędzie się w gmachu szkolnym uroczysty akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej, ufundowanej ku czci b. uczniów tego zakładu, którzy jako ochotnicy polegli za Ojczyznę w latach 1914—1921.

Dyrekcja i Rada Pedagogiczna zaprasza na powyższą uroczystość rodziny poległych, b. profesorów i b. wychowanków tej szkoły z lat 1918—1921.

## Podoficerowie Rezerwy w święto Niepodległości

Zarząd i Komenda Koła Piotrkowskiego Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy wzywa swych członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w obchodzie Święta Niepodległości.

Dnia 11 listopada br. zbiórka Podoficerów Rezerwy na placu Zamkowym o godz. 9 min. 30 przed południem.

Wszyscy Podoficerowie Rezerwy Członkowie Koła i ci co dotychczas jeszcze do organizacji nie przystąpili obowiązani są stawić się na powyżej wskazany czas zbiórki.

Zarząd i Komenda Koła

### Komunikat

W środę dnia 9 listopada o godz. 17 (5 popoł.) w sali parafialnej przy Farze odbyło się ogólne miesięczne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

### Komunikat

Zarząd Miejski podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że Łaźnia Miejska z powodu remontu nie będzie czynna w dniu 10 listopada br.

Inteligentna, młoda, umiejąca pisać, sać na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Może być do sklepu lub dzieci. Łaskawe zgłoszenia o ofiarowanej pracy kierować do administracji „Dziennika Piotrkowskiego” pod „Miejscowość obojętna”

Blagostawieństwo dla cery. szczególnie podczas niepogody



### Podziękowanie

Miejski Komitet Funduszu Obrony Narodowej w Piotrkowie uprzejmie dziękuje za wpłacone na Fundusz Obrony Narodowej kwoty przez: Dyr. S. A. Piotrkowska Manufaktura p. Dr. Arnold Elzenberga zł 300, p. Dyr. Jana Prokova zł 250, p. Inż. Artura Rozena zł 150  
Przewodniczący Komitetu (—) Stefan Fiszer

### Premie

Do dzisiejszego nakładu „Dziennika Piotrkowskiego” „Tomaszowskiego” dołączamy nr. 44 tygodnika „Życie kobiece” jako bezpłatną premię dla naszych prenumeratorów.

Unieważnia się zagubiony w wiony przez Henryka Kurasiewicza na zlecenie p. S. Łaszczewskiego.

W dniu 10 listopada b. r. o godzinie 10 rano za spokój dusz s. + p.

przod. FLAKA Antoniego  
STANKIEWICZA Andrzeja  
post. LASZEWSKIEGO Teofila  
KORZENIOWSKIEGO Jana  
DOBROWOLSKIEGO Stefana

poległych w obronie życia i mienia obywateli na terenie powiatu piotrkowskiego odbędzie się w kościele Farnym nabożeństwo żałobne, na które uprzejmie zaprasza Komendant P. P. w Piotrkowie

## Zespół Artystów Teatru Malickiej

Po sukcesie w Warszawie w urzędzie komedii muzycznej Aschera „Odrobina miłości” wystąpi w naszym mieście dnia 16 listopada o godz. 8.30. Komedie adoptował Leopold Brodziński, tłumacz „Rose Marie” — Peppiny, „Kobieta która wie czego chce” i autor „Jachtu miłości”, oraz „Na fali eteru” Na czele zespołu wystąpi uroczysta gwiazda Ina Benita, tancerka opery chicagowskiej i wodewilistka Lunia Nesterówna, filar operetki wiedeńskiej i warszawskiej: Wojciech Ruszkowski, oraz ulubiony amant filmowy Włodzimierz Łoziński.

### Trup na torze kolejowym

Na torze kolejowym przy przejeździe ul. Rolniczej w Piotrkowie, znaleziono zwłoki przejazdowego Kubata Ignacego, lat 50, mieszkańca Piotrkowa, który został przejechany przez pociąg.

### Unieważniam

zagubioną kartę woj skową wydaną przez P.K.U. w Wieluniu. Brocki Franciszek

Chłopiec uczciwych rodziców potrzebny zaraz za stałym wynagrodzeniem do pracy w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego”. Zgłoszenia od 10—12 ul. Słowackiego 18.

## Zderzenie autobusu

Wczoraj o godz. 17 autobus firmy „Arbon” zderzył z Tomaszowa w kierunku Warszawy kierowany przez szofera Michała Władysława, najechał u zbiegu ulic Warszawskiej i Główniej na dorożkę, wywracając ją.  
Dorożkarz, 62 letni, Rydel Ferdynand doznał licznych obrażeń ciała. Dorożka została uszkodzona.

### Na fali radiowej

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

W wigilię Święta Niepodległości, dnia 10 listopada o godz. 18.30 transmitować będą rozgłośnie Polskiego Radia z Zamku Królewskiego w Warszawie przemówienie Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego

### O Stalowej Woli przez radio

Dnia 10 listopada o godzinie 16.15 Jerzy Michałowski w czynie radiowym p. t. „Stalowa Wola” mówić będzie o najpopularniejszej miejscowości Centralnym Okręgu Przemysłowym, miejscowości które powstała dzięki współdziałaniu wszelkich dziedzin nauki i techniki w połączeniu z energią wola ludzką. Odczyt ten przeznaczony jest dla młodzieży szkolnej.

Kino - Teatr  
**CZARY**  
Piotrków Tryb.  
Legionów 11

Dzisiaj i dni następnych!  
Wystawia drugi wielki wspaniały Polski Film prze-  
wyższający wszystkie dotychczasowe p. t.  
**GRANICA**  
Dramat mężczyzny za którym wlokło się przekleństwo  
bocznej ulicy na tle głośnej powieści Zofii Nałkowskiej  
Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.  
Popoł. o g. 3. Meksykańskie noce

Kino - Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Dzisiaj i dni następnych! Miłość uciekinierki z piekła  
Hiszpańskiej wojny domowej  
gwiazda gwiazd **Anna Bella**  
bohater ekranu **Henry Fonda**  
**Księżniczka cygańska**  
Ponadto komedia „Wszystko dla dziewczyny”  
Popoł. o godz. 3. Diabelska eskadra i Mistrzowie głupoty  
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.